



Nabożeństwo przed warszawskim ratuszem

12 czerwca 2011 roku – Światowy Dzień Modlitwy. Warszawskie Kościoły ewangeliczne wychodzą na ulicę, a konkretnie na Plac Bankowy, tuż przy Ratuszu. Chyba dlatego to nabożeństwo modlitewne od samego początku jest inne od poprzednich. Radosne, głośne (na otwartej przestrzeni inaczej się nie da!), żywiłowe, momentami spontaniczne, choć uczestników mniej niż bywało – około 500. Troszkę mało kolorowe – zabrakło flag i bannerów. Ale za to niebo zafundowało nam nie lada transparent. podczas śpiewania pieśni, proklamującej zawierzenie naszego kraju Bogu, na niebie pojawiła się chmura w kształcie ptaka. Opinie różnią się jedynie co do tego, czy był to orzeł czy gołąb.

Koordinator całego przedsięwzięcia, pastor Andrzej Nędzusiak, podsumowuje je tak: *Ja sam jestem zadowolony z wydarzenia, bo wyszło naprawdę dobrze, biorąc pod uwagę okoliczności: wielka konferencja z Joyce Meyer poprzedniego dnia, niewielkie przygotowania organizacyjne i częściowo spontaniczny przebieg samego spotkania. Jestem wdzięczny Bogu, że w całkiem sporej liczbie mogliśmy się modlić przed siedzibą władz naszego miasta.*

Pastor Andrzej Stepanov dodaje: *Takie zgromadzenia powinny się kierować następującymi zasadami: ma być radośnie, kolorowo i głośno. I to się udało. Staliśmy w miejscu, gdzie przechodnie mogli podejść, ale nie musieli. Nie było to miejsce odpoczynku i spacerów, więc nie przeszkadzaliśmy. Rozmawiałem z ludźmi, których nasze zgromadzenie na Bankowym przyciągnęło. Byli naprawdę zainteresowani. Chcieli wiedzieć więcej. My w swoich kościołach już dawno jesteśmy oderwani od tego, jak żyje miasto. Głośnej gejarady nie da się*

zagłuszyć cichym zgromadzeniem. To była duchowa deklaracja. W krajach, w których miało miejsce przebudzenie, właśnie tak się robiło!

Wspomnę, że pastor Stepanov nie tylko rozmawiał z osobami zainteresowanymi. W sposób klarowny przedstawił przygodnym obserwatorom Ewangelię. Było to działanie niezaplanowane, spontaniczne, ale dla mnie wzruszające i godne pochwały.

A oto kilka kolejnych opinii uczestników spotkania:

- *Kościół wyszedł zza murów.*
- *Cały czas przychodzą mi na myśl słowa piosenki „A mury runą, runą, runą”.*
- *W naszych budynkach czujemy się bezpiecznie, wygodnie, nietykalni; tam łatwo jest ogłaszać rządy Boga, ale ludzie są tu, na zewnątrz! Kościół musi wyjść na zewnątrz, do ludzi!*
- *Kościół wyszedł ze swoich kaplic i zjednoczył się we wspólnej modlitwie – to nowa jakość Kościoła.*
- *Kiedy witałem się z osobami z mojego i z innych zborów, to było to jakby „bratanie się przed bitwą”.*
- *To spotkanie dało mi nową siłę, nową perspektywę. Wcześniej wychodziłem do ludzi z Ewangelią, ale przez lata siedzenia w ławce moje duchowe zęby stępiły się. To spotkanie naostrzyło je na nowo, dało mi apetyt na ewangelizowanie.*
- *Na tym placu znalazłem się w zupełnie innym świecie!*
- *Nasze miejsce nie jest w wygodnych kościelnych ławach, ale tam, gdzie nas nie ma.*

Przyszłość pokaże, czy taka forma warszawskiego Światowego Dnia Modlitwy wpisze się na stałe w jego charakter. Ja jestem na TAK.

WALA JAROSZ